

Andrzej Kotecki

Zaślubiny Polski z Morzem - Puck 10 luty 1920 roku

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 71-76

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości
w Warszawie

Zaślubiny Polski z Morzem – Puck 10 luty 1920 roku

Dzień 10 lutego 1920 r. – dzień zaślubin Polski z Morzem – to niewątpliwie jeden z ważniejszych etapów odzyskiwania przez Rzeczpospolitą Niepodległości. Nim jednak objęcie Pomorza oraz niewielkiego i nie całkiem satysfakcjonującego obszaru Wybrzeża przez odradzające się państwo polskie, musiały nastąpić fakty o znacznie szerszym, czy też – używając dzisiaj bardzo modnego określenia – globalnym znaczeniu.

Latem 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Konflikt zbrojny, który był „wymarzony” i „wyśniony” przez zniewolonych od ponad stu lat Polaków. O takiej pisali poeci, z nadzieją, że skonfliktowani zaborcy wykrwawią się w boju między sobą. A na ich gruzach odrodzi się Polska.

Już w trakcie trwania działań wojennych, z obu stron walczących Ententy i państw centralnych, wysuwane były propozycje obliczone na pozyskanie przychylności Polaków dla własnych celów militarnych. W mniejszym lub większym stopniu dotyczyły one również spraw politycznych, a także terytorialnych. Oczywiście najchętniej państwa centralne „dysponowały” ziemiami zaboru rosyjskiego. Rosjanie zaś, walczący po stronie Ententy, terytorium zaboru pruskiego i austriackiego. Wśród nich, choć nieśmiało, pojawiały się również kwestie odnoszące się do odzyskania przez przyszłą Polskę, dostępu do morza. Najwyraźniej kwestię tę wyartykułował prezydent Stanów Zjednoczonych. W swoim orędziu wygłoszonym w Kongresie w dniu 8 stycznia 1918 r. przedstawił swoją wizję warunków pokoju i przyszłego ładu światowego. Punkt 13 tegoż wystąpienia dotyczył spraw Polski i właśnie jej dostępu do morza. Z tego też względu wypada go przytoczyć w całości:

„Powinno być ustanowione niepodległe państwo Polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, jego niezawisłość polityczna, gospodarcza oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana układem międzynarodowym”.

Późniejsze postanowienia Traktatu Wersalskiego i porozumień granicznych, postulat ten uwzględniły, choć może nie w takim wymiarze, jakiego pragnęła strona polska. Niemniej jednak już w pierwszych dniach niepodległości Rzeczypospolitej, sprawy morskie zaznaczyły swoje istnienie. Jedną z pierwszych decyzji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego było podpisanie rozkazu o utworzeniu Marynarki Wojennej:

„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską, mianując jednocześnie pułkownika marynarki Bogumiła Nowotnego szefem Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych”.

Sytuacja odradzającego się państwa nie była jeszcze wówczas ostatecznie ustabilizowana, w tym również na północnych rubieżach. Brak było dostępu do morza, pełnomorskiego portu i jednostek pływających. Ale były kadry i był zapał do pracy organizacyjnej. Musiały upłynąć jeszcze dwa lata, by można było ten fakt urzeczywistnić.

Owe dwa lata, to zmagania młodego państwa na wszystkich kierunkach, na wschodzie, zachodzie, północy i południu. Powstania Śląskie, Powstanie Wielkopolskie, walka z najazdem sowieckim i w końcu Front Pomorski. Na mocy Traktatu Wersalskiego zwycięskie mocarstwa przyznały Polsce Wielkopolskę, w wymiarze terytorialnym wywalczonej przez zwycięskie powstanie 1918-1919 r. oraz Powiśle, gdzie zarządzony plebiscyt, jako jedyny spośród trzech (na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach oraz Powiślu) okazał się zwycięski dla Rzeczypospolitej. W odniesieniu do części Pomorza przyznanego Polsce, uzgodniono ze stroną niemiecką porozumienie. Na mocy tychże, 25 listopada 1919 r. parafowano w Berlinie „Umowę o wycofaniu wojsk z odstąpionych obszarów i oddaniu zarządu cywilnego”. Do realizacji tego zadania zorganizowano Front Pomorski pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Pierwszą siedzibą sztabu Frontu były Skierniewice. Podstawowym zadaniem jakie wyznaczono było zajęcie doliny Noteci stanowiącej naturalną granicę między Pomorzem i Wielkopolską oraz polskiego Pomorza, czyli ziem położonych wzdłuż dolnego biegu Wisły. W tym celu wyznaczono oddziały wojskowe. Miały one zabezpieczyć spokojne przejmowanie administracji cywilnej na tych terenach. Nie bez znaczenia był również fakt umożliwienia bezkonfliktowego wycofywania niemieckich oddziałów wojskowych, które pozostawały jeszcze na wschodniej linii zawieszenia broni po stronie Niemiec. W ramach formowanego frontu znalazła się 1/4 całej ówczesnej kawalerii polskiej a także Batalion Morski.

Pomimo że porozumienie polsko-niemieckie podpisano późną jesienią 1919 r., do konkretnych działań w tym zakresie mogło dojść dopiero na początku roku 1920. Wpływ na taki stan rzeczy miały procedury ratyfikacyjne. Faktycznie dopiero 13 stycznia 1920 r. gen. J. Haller skierował do mieszkańców Pomorza rozporządzenia, nawiązujące do zachowania spokoju. Od razu też przystąpił do organizacji władzy sądowniczej (Toruń, Grudziądz, Chojnice i Stargard), nakazał oddawanie posiadanej przez ludność cywilną broni palnej wkraczającym oddziałom WP, jako przedstawicielom legalnego rządu RP. Następnego dnia – tj. 14 stycznia 1920 r. – do mieszkańców odzyskiwanej ziemi pomorskiej odezwę skierował Naczelnik Państwa i premier Leopold Skulski. 21 stycznia 1920 r. ukazała się również odezwa gen. Hallera.

Pierwszym znaczącym miastem przejętym przez WP był Toruń. 21 stycznia o godz. 10,00 przyjechali: gen. Haller witany przez płk. Skrzyńskiego, minister byłej dzielnicy Pruskiej Marian Seyda, wojewoda Stefan Łaszewski, krajowy starosta pomorski Józef Wybicki i prezydent Steinborn. Tego samego dnia odbyły się oficjalne uroczystości powrotu Pomorza do Rzeczypospolitej. Na placu, który dla uczczenia tego dnia nosi dziś nazwę „23 Stycznia”, a znajdującym się w sąsiedztwie dworca, straż honorową pełnili kawalerzyści z 1. Pułku Ułanów. Generała Hallera, jako przedstawiciela powracającej Rzeczypospolitej powitał wojewoda Łaszewski, po czym uczestnicy uroczystości przemaszerowali na Rynek Starego Miasta. Tutaj, „błękitny generał” złożył wieniec pod pomnikiem Mikołaja Kopernika. W swoim przemówieniu, wygłoszonym z balko-

nu toruńskiego Ratusza gen. Haller wyraził podziękowanie za gorące przyjęcie Wojska Polskiego. Przypomniał również o heroicznej obronie polskości przez minione lata zaboru pruskiego. Zwrócił uwagę, że w tej historycznej dla Pomorza chwili należy zjednoczyć siły, nie bacząc na wyznanie i narodowość. Przy tej okazji zapewnił o poszanowaniu praw obywatelskich innowierców i przedstawicieli mniejszości narodowych. Godziny popołudniowe spędził generał w towarzystwie przedstawicieli władz lokalnych, zwiedzając zabytki Torunia.

W obejmowaniu kolejnych miast pomorskich generał Haller już nie uczestniczył. Tego samego dnia Wojsko Polskie wkroczyło do Chełmży, witane przez tamtejszego działacza polskiego księdza pułkownika Józefa Wrycę. W następnej kolejności zajęto Chełmno i Grudziądz. W tym ostatnim przypadku objęcie miasta odbywało się w dwóch etapach. W pierwszym dowódca twierdzy gen. von Malachowski przekazał ją komisji odbiorczej. Z kolei władzę cywilną w ręce polskie przekazał nadburmistrz Peters burmistrzowi komisarycznemu Józefowi Włodkowi. Dopiero po powrocie z Warszawy, gen. Haller dokonał objazdu przejmowanych miast i terytoriów. W ten sposób legitymizował objęcie tych terytoriów przez państwo polskie. Szlak tej podróży wiódł przez Chełmno i Grudziądz (29 I 1920). Wszędzie był witany niezwykle gorąco, zarówno przez przedstawicieli władz lokalnych, jak również polską część mieszkańców Pomorza.

Na zachodniej rubieży Pomorza działały oddziały Wojska Polskiego maszerujące z Wielkopolski. Ich droga wiodła przez Wyszczysk (22 I 1920), Sępólno, Więcbork i Świecie (25 I). Następnie skierowali się do Borów Tucholskich, by dotrzeć do Tucholi i Chojnic, gdzie zakończyli swój szlak bojowy.

Ten moment stanowił również zakończenie pierwszego etapu przejmowania Pomorza przez Wojsko Polskie. 25 I rozpoczął się drugi etap tej operacji. Miał on na celu objęcie przez Polskę takich ośrodków, jak niewralgiczny dla komunikacji w tej części Pomorza węzeł kolejowy w Laskowicach Pomorskich, by następnie wkroczyć na Kociewie z jego głównymi ośrodkami miejskimi – Gniewem, Skórczem i oczywiście biskupią stolicą w Pelplinie. W następnej kolejności opanowali Starogard i Tczew.

W trzecim, końcowym etapie przejmowano część Ziemi Kaszubskiej przyznanej Rzeczypospolitej. Proces ten przebiegał od 4 do 10 lutego. W trakcie działań wojskowych oddziały polskie wkroczyły do Kartuz, by szlak bojowy zakończyć w Wejherowie.

Ukoronowaniem tych działań były Zaślubiny Polski z Morzem. Na miejsce tej uroczystości wybrano miasto i port Puck. Był to w tamtym czasie jedyny port na polskim Wybrzeżu. Ponadto nie bez znaczenia były tu konotacje historyczne tego miasta w kontekście historii Polski nad Bałtykiem. Wydarzenie to miało miejsce 10 lutego 1920 r. Uroczystość tę poprzedziło powitanie pociągu z jadącym nim gen. Hallerem na dworcu w Gdańsku. Tutaj przedstawiciele miejscowej społeczności polskiej wręczyli generałowi dwa platynowe pierścienie specjalne wykonane na potrzeby tej uroczystości.

Uroczystościom w samym Pucku nadano niezwykle uroczyste, państwowy charakter. Powitanie gen. Hallera odbyło się na dworcu kolejowym. Wjazd pociągu sygnalizowała salwa honorowa czterodziałowej baterii 5. batalionu artylerii konnej. Przybywającego gościa witał Starosta Pucki dr Łęcki w towarzystwie dwóch dziewczynek Wandy i Stefani Miotkównych. Po powitalnych mowach nastąpiło powitanie z pocztami sztandarowymi. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym generał w towarzystwie d-cy batalionu kpt. Konstantego Jacynicza przemaszeraował przed frontem kompanii honorowej 1. Batalionu Morskiego. W imieniu społeczeństwa Pucka generała witał lekarz dr Józef Żynda, po czym generał witał się ze zgromadzonymi Kaszubami w charakterystycznych ubiorach rybaków.

Po tych powitaniach, uformował się pochód zmierzający w kierunku brzegu morskigo. Na jego czele kroczył rybak z chorągwią kościelną z wizerunkiem Matki Boskiej Królowej Polski oraz napisem *Módl się za nami Orędowniczko nasza*. Gen. Haller jechał na karym koniu w towarzystwie przedstawicieli władz i mieszkańców miasta. Miejscem, na którym miała odbyć się uroczystość było lotnisko wodnosamolotów.

Pierwszym, który zabrał głos był gen. Haller. W swoim przemówieniu oddał cześć i pamięć tym wszystkim, którzy walczyli o niepodległość ojczyzny, płacąc niejednokrotnie najwyższą cenę – cenę życia. Zwrócił również uwagę na znaczenie władz centralnych państwa – Sejmu i Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w kształtowaniu odradzającej się Polski.

W imieniu władz państwowych przemówił przedstawiciel Naczelnika Państwa i Rządu minister Stanisław Wojciechowski. W swoim krótkim wystąpieniu przypomniał historyczne fakty panowania Polski nad morzem.

Po przemówieniach trzech przedstawicieli duchowieństwa – ks. dziekan Zygmunt Rydlewski, ks. Józef Wrycza i ks. Władysław Miegoń dokonali poświęcenia bandery polskiej, którą następnie wciągnięto na maszt. Po tej części uroczystości została odprawiona msza polowa, w czasie której niezwykle patriotyczne kazanie do zgromadzonych wygłosił ks. Józef Wrycza. Mszę zakończyło odśpiewanie „Te Deum”, po czym generał Haller wraz z osobami towarzyszącymi udał się konno na brzeg morza. Tutaj generał dokonał symbolicznych Zaślubin Polski z Morzem. Jeden z pierścieni otrzymanych w Gdańsku wrzucił do morza, a drugi założył na palec swojej ręki.

Ten jakże uroczysty dzień zakończyło przyjęcie wydane przez władze lokalne w miejscowym Domu Zdrojowym. Równoległe w pobliskich hangarach lotniczych odbywało się przyjęcie dla około tysiąca żołnierzy.

Zgodnie z programem uroczystości, drugiego dnia odbyła się kolejna część uroczystości. Co prawda w znacznie skromniejszym gronie i w innym miejscu, ale równie wymowna co do swej symboliki. W tym dniu generał wraz z towarzyszącymi osobami udał się do Wielkiej Wsi (dziś Władysławowo). Tutaj po oficjalnych powitaniach zostali wniesieni przez miejscowych rybaków do łodzi, którymi dopłynęli do kutra. Gdy tylko wstąpili na jego pokład, jego szyper, Jakub Myśliż wciągnął na maszt białą czerwoną flagę uszytą przez jego żonę. Ten pierwszy, historyczny rejs pod polską banderą odbył się w kierunku Rozewia, a płynących powitało światło tamtejszej latarni. W trakcie poczęstunku przygotowanego przez Leona Torbińskiego, miejscowi prosili generała o wybudowanie portu we Władysławowie.

W operacji przejmowania Pomorza wykorzystywano różne formacje ówczesnego Wojska Polskiego. Na podstawie zachowanych stanów żywnościowych, można wyliczyć, że stan osobowy tej organizacji wojskowej wynosił 940 oficerów i 26.307 szeregowych. Na ich uzbrojenie składały się 424 karabiny maszynowe. Na uzbrojeniu artylerii było 19 dział piechoty, 64 polowe i 29 ciężkich. Dysponowano również 5 pociągami pancernymi. Działania Frontu wspierała także IV grupa lotnicza wyposażona w 9 samolotów. Nie można również zapominać, że w działaniach tych wzięli udział marynarze Batalionu Morskiego – formacji, która stała się zalążkiem kadrowym przyszłej Marynarki Wojennej.

Pomimo że całe terytorium Pomorza przyznane w Wersalu Polsce, znajdowało się pod kontrolą wojskową i cywilną strony polskiej, przez całą wiosnę liczone się z zagrożeniem ze strony niemieckiej. Dlatego też sztab gen. Hallera opracował plan ochrony mostów, kolejowych szlaków komunikacyjnych. Obawy po stronie polskiej budziły również marcowe wydarzenia w Berlinie. Obawiano się bowiem, iż mogą one ośmie-

lić lokalnych Niemców i pozostałe jeszcze na tym terenie oddziały wojskowe do przeprowadzenia zbrojnej próby odzyskania przejętego już przez Polskę terytorium Pomorza. Przygotowany plan obejmował zarówno prewencyjne działania wywiadowcze na terytorium wroga, jak również koncentrację wojska w newralgicznych miejscach Pomorza. Wzmoczoną czujność zarządzono również w służbach kolejowych, uczulając je zwłaszcza na usprawnienie ewentualnego przewozu wojska.

Zajęcie Pomorza stanowiło zamknięcie bardzo istotnego etapu kształtowania terytorialnego odradzającej się Rzeczypospolitej. Pamiętać musimy, że operacja ta odbywała się w niezwykle trudnych warunkach. Przede wszystkim na tym terytorium, lub też jego bezpośrednim zapleczu znajdowały się w pełni uzbrojone i zdolne do walki oddziały armii niemieckiej, których ewakuacja musiała odbywać się przez terytorium Pomorza. Ponadto Polska nie uzyskała, niestety, głównego miasta i portu – Gdańska. Dlatego trzeba było korzystać z drogi lądowej, co w znacznym stopniu utrudniało przede wszystkim zaopatrzenie wkraczających oddziałów polskich. Niewątpliwym utrudnieniem w całym tym przedsięwzięciu była również obecność cywilnej ludności niemieckiej na tych terenach. Dlatego we wszelkich działaniach na przejmowanych terenach trzeba było wykazać się kunsztem dyplomatycznym i rozwagą, by nie prowokować niepotrzebnych konfliktów. Dlatego też należy z szacunkiem odnieść się do tego zagadnienia, gdyż poza sporadycznymi i lokalnymi zadrażnieniami, cała operacja przebiegała spokojnie, bez niepotrzebnych zadrażnień.

Pomimo skomplikowanych, późniejszych losów generała Hallera, nie zerwał on swoich kontaktów z Wybrzeżem. We Władysławowie, które po 1920 r. przemianowano na Wielką Wieś Hallerowo, „błękitny generał” posiadał swój dom, w którym niejednokrotnie przebywał. W chwili obecnej, dzięki inicjatywie mieszkańców, chcących upamiętnić historię sprzed 90 lat, w domu zwanym „Hallerówką” działa niewielkie muzeum, w którym są gromadzone i pokazywane pamiątki po generale.



W. Kossak „Zaślubiny z morzem” – pocztówka w zbiorach Muzeum Niepodległości